GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 6.

№ 346

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 21 Grudnia 1828 roku w Niedzielę.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE. — Warszawa.

Rozkaz dzienny do wojska Polskiego.
W kwaterze głównej w Warszawie dnia 3 (15) grudnia 1828 roku.

Za Najwyższym Rozkazem.

Stósownie do decyzji Najjaśniejszego Cesarza Imci i Króla.

Postępują na wyższe stopnie:

W sztabie głównym.

W części jenerała kwatermistrza jeneralnego, podporucznik Adolf Potkański, na porucznika.

W jeździe.

W Pułku 4tym strzelców konnych, kapitan Józef Pestkowski, na majora.

Otrzymują urlopy.

W sztabie głównym.

W części jenerała kwatermistrza jeneralnego, podporucznik Radkiewicz, na dni 20 do Kwidzyna.

W piechocie.

W pułku 2gim linjowym, podporucznik Gołkowski, na dni 30, do Torunia. W pułku 3cim strzelców pieszych, podporucznik Tokarski, na dni 25, w Wielkie Xięztwo Poznańskie.

W korpusie inwalidów i weteranów.

Kapitan inwalidów Biegański, na dni 25, w gubernię Wołyńską.

Naczelny Wódz
(podpisano) KONSTANTY
W. X. R.

Zgodno z oryginałem.
p. o. szefa sztabu głównego jenerał brygady.
Siemiątkowski.

Ofiary dla towarzystwa królewskiego warszawskiego przyjaciół nauk.
(Dokonczenie).

Damazy Dzierożyński, dzieło własne: Rzecz o sądownictwie najwyższem roku 1828.

Jan Nowiński professor w Krakowie: Rys życia Horacjusza przez siebie napisany r. 1828.

Alexander Matuszewski uczeń szkoły przygo: do instytutu politechnicznego. Dziesięć xiążek rozmaitych w obcych językach pisanych.

K. Podczaszyński profes. architektury w cesarskim uniwersytecie wileńskim, dzieło własne: Początki architektury, tom pierwszy. Wilno 1828.

C. J Heidler, dzieło własne: Marienbad et ses differents moyens curatifs dans les maladies chroniques 1828.

Wolański radca ziemiański powiatu inowrocławskiego: Statuten der königl. preüs: oekonomischen Gesellschaft in Cujawien 1827.

Ciampi, pisemko własne: Disami na sull" opinione di Gio Boccaccio intro alla cosi detta papessa Giovanna.

Tadeusz Bułharyn pięć tomów dzieł własnych, w języku rossyjskim pisanych.

Zawadzki typograf wileński: Wydanie Jerozolimy wyzwolonej Tassa przez Piotra Kochanowskiego 1826, we dwóch tomach, dopełnione staraniem Mikołaja Malinowskiego.

Trzy autentyki na pargaminie.

II. Dary do zbiorów osobliwości:

1. *Od członków zgromadzenia.*

Karol Glotz.

1. Pieniądz Kazimierza W.
2. Grossus triplex M. D. Lithuaniae: 1547 Zygmunta Augusta.
3. Grossus argentus regni Poloniae 1664 Jana Kazimierza.
4. Grossus argen: rex regni poloniae 1683 Jana III.
5. Assygnat de cent francs z rewolucji francuzkiéj r. 3.

2. *od osób nie należących do towarzystwa.*

Jan Mroczkowski, naczelnik wydziału leśnego województwa krakowskiego: ostrogi dwie wykopane pod zamkiem rabsztyńskim.

Franciszek Bogdański, urzędnik kommissji województwa krakowskiego: 1, grosz pragski z napisem gotyckim: Venceslaus II. rex Bohoemiae.—2, Pieniądz Zygmunta Augusta z r. 1567.—3, Pieniądz Zygmunta III.—4, Półtorak Marji Teressy.—5, Pieczęć Jana XXII papieża z r. 1334 wytłoczona na ołowiu.

Józef Bielawski dwie muszle, jedna z rodzaju Cassis, druga z rodzaju Strambus.

X. Kukiel, proboszcz Międzyrzecki: testuło geometrica, wyciągnięta w stawie w Wołczynie o trzy mile od Brześcia litewskiego.

Bezimienny: kamienny młotek i siekierę z krzemienia, wykopane w obwodzie tarnopolskim w Galicji: wscho-

dniéj, w mogile do Jana Lipczyńskiego dziedzica części Hatuszczyniec należącéj, obok szczątków kościotrupa.

Maxymiljan Jasieński: trzy kawałki okruchów grubego glinianego naczynia pół pieniążka srebrnego z kopca wsi Ruiszczy w sandomierskiém.

Edward Rakiety, sekretarz K. R. W. R. i O. P. *a)* medal bronzowy rozdawany podczas wielkiego Jubileuszu 1825 r. pielgrzymom do stolicy apostolskiéj na tę uroczystość przybywającym. *b)* Pieniądz srebrny scudi zwany, z popiersiem Leona XII.

Wolański radca ziemiański powiatu inowrocławskiego: medal bronzowy wybity w r. 1823, na pamiątkę restauracji Gniezna, w r. 1819 przez pożar zniszczonego.

Alexander Matuszewski uczeń szkoły przygotowawczéj do instytutu politechnicznego wycisk muszli znalezionéj przez siebie w skałach wapiennych.

Liberat Bormann obywatel wojew. lubelskiego: monety rozmaite dawne większe w liczbie sztuk 10, i mniejsze zdawkowe w ilości sztuk pięćdziesiąt wykopane w roli w jego dobrach.

Kazimierz Cywiński obywatel: miseczkę i lampę z glinianém naczyniem na knoty, odkryte we wsi Szczekarzewie w województwie krakowskiém.

Tomasz Ujazdowski, były professor szkóły wojewódzkiéj kaliskiéj.

a) Pieniądz srebrny gdański z r. 1533, Zygmunta I.

b) Dwie pieczęcie rządowe z czasów ostatnich panowania Stanisława Augusta.

Zwierkowski obywatel wojew. krakowskiego. poseł na sejm.

a) Odlew medalu żelaznego bitego za Stanisława Augusta na pamiątkę Władysława Jagiełły.

b) Talar bity z czasów Augusta II z r. 1702.

c) Talar Alberta i Elżbiéty arcyxiążąt austrjackich.

d) Pieniądz rzymski cesarza Hadrjana.

Wojewódzki dwie monety z r. 1687 i 1683.

Pan Magnus: dwa wydane przez siebie wizerunki sławnych rymotwórców Jana i Piotra Kochanowskiego.

Malczewski podporucznik wojsk polskich wapno wodotrwałe z szczątków muru Trajana przy brzegu morza czarnego w okolicach Kustendży.

— Nro 4 Izydy polskiéj wyszedł z druku i zawiera następujące materje: O postępie przemysłu i oświecenia we Francji. — Deptak koński P. Aug. D'Heureuse, w Berlinie z rysunkiem. — O wypalaniu węgli drzewnych, z opisaniem i rysunkiem szwedzkiego pieca węglarskiego P. Schwartz. — Najlepszy sposób przerabiania kartofli na gorzałkę: przez Hembstaedta. — O owcach angielskich z długą wełną, we Francji przyswojonych p. PP. Hennet i Tow. — O przyczynie tłustego potu w owczéj wełnie, przez P. Caspari. — Piwo z krupek słodowych. — Postępowanie przy bieleniu papiéru, przędzy, tkanin lnianych i bawełnianych, za pomocą chlorku wapna. — O czyszczeniu miodu przez aptekarza Menegazzi. — Sposoby przeszkodzenia wylęganiu się białych wołków w zbożu. — Psykter, czyli aparat do chłodzenia gorących rozcieków, wynalazku P. Brenner w Erfurcie. — O wybielaniu szellaku na politurę podług Dra Roberta Hare. — Nieprzemakające obuwie. —*Drobne wypisy z dzienników lekarskich*, udzielone przez jednego z lekarzy w stolicy: 1. Na piegi. — 2. Na nagniotki, czyli tak zwane odciski. — 3. Na wściekliznę. — 4. Drugi sposób. — 5. Na parchy na głowie. —6. Na świerzbę. — 7. Na kurcze w łytkach. — 8. Na tasiemca, czyli tak zwanego Solitera. — 9. Inny środek na tasiemca. — 10. Na ukąszenie osy. — 11. Zachowanie pijawek. — 12. Na zastarzałą świérzbę u koni. — 13. Na parchy dla psów. — *Rozmaitości* — Napój winny z bulwy. — Chodowanie wczesnych ogórków. — Inny do tego przepis. — Skruszenie mięsa.— Zachowanie wina w niepełnych beczkach lub butlach. —Srodek przeciw skwaśnieniu mléka. — Zachowanie kwaszonéj kapusty od zepsucia. — Materace z owsianéj plewy. — Angielskie smarowidło do skór. — Angielskie czernidło do skór. — Bezfarbny lakier kopalowy, spirytusowy. — Ogrzewanie bez ognia. — Zachowanie owoców. — Użytki z popiołu tytuniowego.— Oczyszczenie wódki.

(Artykuł Nadesłany).

— Już oddawna, czując wiele zkaz i zepsucia języka naszych ojców, narzekamy w milczeniu. Lecz chociaż wiemy o nich, a wiemy nadto iż są złe i szpecą język narodowy, przecież wezwyczajeni niewolniczo do tych błędów, niestaramy się otrząsnąć z takowych. Pomiędzy wieloma, jako to: mięszania francuzczyzny, przebierania w szaty polskie obcych wyrazów, w reszcie tworzenia nowych, najwięcéj uderza, ów dziwaczny zwyczaj, a tak upowszechniony, czy to w listach, czy w mowie pospolitéj, owych *wacanów dobrodziejów, pan dobrodziéj, mój łaskawca, acani dobrodzika, pani, upadam do nóg, całuję nogi, uniżony sługa, najpoddaniejszy służeczka:* etc. etc. »Zaraza ta podłości (mówi X. Adam Czartoryski) (a) którą sprawiła w narodzie przewaga możnowładztwa, zeszpeciła mowę naszą wyrazami zbytniego poniżenia. Zaraza ta, jak zwykle bywa, jedna z mowy do obyczajów, inna z obyczajów do mowy wpłynęła. Nie przejęliśmy jéj od Słowian i od przodków naszych, którym takowe uniżone, a bez znaczenia sposoby mówienia znane nie były. Niegdyś Polak Polaka uprzejmie pozdrawiał, dobrego zdrowia i szczęścia od Boga mu życzył, służby swe zalecał, w braterską przyjaźń, a wyższym w łaskę młościwą się oddawał, bo obłudy i podłości i w sercu i w mowie nie miał. Dopiero w połowie 17 wieku, klęski na kraj zwalone, nauki i potęgę pochyliły do upadku, a szlachetność i mowę w skażenie przywiodły. Zmiany działane, postęp ukształcenia i rozszerzenie światła nauk i w mowie stósowną zmianę działać powinny były. Póki od téj nudnéj zawady i podłości nie oczyściemy i nie uwolniemy mowy naszéj, póty sobie dobrze tuszyć o wzroście oświecenia, którego miarą jest udoskonalenie krajowego języka, niemożemy.«

Nie znał tych dziwacznych sposobów mówienia nasz język dawniéj, a my sami szpecim go dobrowolnie i zacieramy właściwy charakter.

Każemy mowę naszą, odejmując jéj tę szlachetność, to zgodnéj społeczności, równych praw obywatelskich i braterstwa znamie, które jéj było właściwém, kiedy się

(a) *Czasopism xięgozbioru publicznego imienia Ossolińskich* 1828, zeszyt 3.

wasza miłość, potem *wasz mość*, nakoniec, *waść* mówiło. (b)

Ogniskiem oświecenia całego kraju jest Warszawa, Warszawa więc dać powinna przykład, iż ubiegając się za prawdziwém oświeceniem, jest troskliwa o czystość języka narodowego. Przecież dzięki niebu! już w jéj murach nie słyszemy, owych tytułowań urzędowych, które tak często brzmią na prowincji, gdzie nawet pani podpisarzowa gniewałaby się śmiertelnie, gdyby tytułu podpisarskiego, kto z zuchwałych odmówił jéj lub zaprzeczył.

Już czcigodny Nestor literatury naszéj J. U. Niemcewicz, pierwszy powstał przeciw temu zepsuciu języka, lecz mało poszło za jego przykładem; taką bowiem ma moc zwyczaj niewolniczy, iż prawie w przyrodzenie się zamienił. Używamy najpowszechniéj francuzkiego języka, mówiemy nim i piszemy, a przecież w nim nierazi ten wyraz *vous*, *wy*, który wszystkie acani dobrodziejka, wacpan dobr:, pani, zastąpić jest zdolny: »Ten prosty i krótki wyraz *wy* (pisze uczony Lach-Szyrma) używany jest we wszystkich obcych językach, nawet z szczepu słowiańskiego pochodzących: u nas jednych trudno wybrnąć z sążnistych, a w mowie przez długość swoję dech odejmujących, owych tytułowań, których sami nie rozumiemy, a które, trudno wyrazić, jak krępują i przerywają naturalny tok mowy, tak osłabiają jéj męzką piękność, jak wreszcie przykre narzucają kajdany, rozsądnemu udzielaniu myśli. (c)

W języku gminu naszego, znaleść możemy przykłady, gdzie mówiąc do wyższego urodzeniem i stanem, lub wreszcie władzą i wiekiem używają tego wyrazu *wy*, *np.* gdzieście byli ojcze: mówiąc do pana: »wy posłali nas do miasta.« Jestto ślad najlepszy, dla przekonania ile przeciwnemi są duchowi języka, te podłością i zbytniem nie polskiém uniżeniem tchnące, tytułowania drugich, w pospolitéj mowie.

Czyliż nie możem obok tego w listach, zamiast *najpodanniejszego, lub najniższego sługi: całowania stopek, lub nóżek cudzych:* pisać jak dawniéj, służbę swoją zalecając wyższym, a z braterską miłością lub przyjaźnią być dla równych sobie.

Zniknęły szacowne zwyczaje ojców naszych, znika zwolna nawet w zagrodach sielskich starodawna gościnność i uprzejmość, pilnujmy więc chociaż języka. Sądziemy iż nasza troskliwość, którą natchnęła prawda i miłość ojczysta, niemoże być ze złéj strony uważana, chyba że kto równie jak Pan G. sądząc szlachetny pomysł szanownego Szanieckiego o wydaniu dzieł Kopernika, uzna to za rzecz niegodną i niepotrzebną dla wzrostu literatury ojczystéj. — Pisałem dnia 15 grudnia 1828 roku w Warszawie.

Kazi: Władː *Wojcicki.*

ROSSJA. — Najjaśniejsza Cesarzowa matka, na trzy dni przed zgonem posłała na ręce jenerała hrabiego Woroncowa, na wsparcie wychodzących ze szpitalów żołnierzy, którzy w kampanji tegoroczněj byli ranieni, piętnaście tysięcy rubli i pewną ilość szarpji własną ręką skubanych. Monarchini ta była matką 10 dzieci, z których 5 poprzedziło ją do wieczności; wnuków miała 23. — Dziennik Petersburski opisuje obszernie katafalk jaki wystawiony był w kościele katedralnym S. Piotra i Pawła dla uczczenia zwłok Cesarzowéj. Katafalk ten wraz z krzyżem na 25 stóp wysoki, miał kształt sali żałobnéj, przypominał piękne mauzolea Ludwika XII i Franciszka I, a robota jego tak była ukończona, jak gdyby dzieło to miało trwać zawsze. Kościół oświecało 2000 świec wielkich. — Przez ukaz z dnia 18 października, ustanowiony został w Izmaiłowie główny urząd celny. — Jedna z gazet petersburskich umieściła jeszcze następujące szczegóły o podbiciu Karaczejów, wyjęte z listu pisanego dnia 16 listopada. »Najniedostępniejsze miejsca, przepaści, parowy i skały ze wszystkiemi okropnościami jakie nagromadziła natura na górach kaukazkich około Elborus, bronione były z największą zaciętością przez Karaczejewów, którzy dotychczas niechcieli usłuchać głosu dobroci i z dumą spoglądali z wierzchołków swoich gór, które od wieków zabezpieczały im niepodległość. Wojsku naszemu i duchowi przedsiębierczemu wodza jego, który dla bezpieczniéjszego i pewniejszego zawojowania tego ludu kaukazkiego siły użył, gdzie łagodność i przekonywanie niebyłyby nic skutkowały, zostawiona była sława pokonania zapór natury i podobnego do nich umysłu Górali. Siła i przekonywanie uwieńczone były pomyślnym skutkiem. Chan Awarów, rządca przeszło 2000 głów, postrach sąsiadów, złożył Cesarzowi rossyjskiemu przysięgę wierności, jedynie z przekonania o korzyściach jakie wynikną dla ludu jego z poddania się dobrowolnego berłu rossyjskiemu. Dumni Karaczejewowie, do ostatka przychylni Porcie ottomańskiéj, zaniechali uporu, gdy broń rossyjskich wojowników nawiedziła ich w niedostępnych siedliskach, i zdziwieni że zwycięzcy szanują ich mieszkania i własność, złożyli także przysięgę homagjalną N. Panu. Tylko świadek naoczny, może sobie dokładnie uprzytomnić przeszkody, jakie wojsko nasze miało do pokonania. Cała jazda zsiadła z koni i użyta była pieszo wraz z strzelcami. Ci musieli się wspinać na góry i skały prawie prostopadłe i zarazem walczyć z nieprzyjacielem, trzymając się jedną ręką, aby nie zginąć w przepaściach, drugą strzelając z karabinów, gdy tymczasem ukryci za drzewami i kamieniami nieprzyjaciele, lekko ubrani i do gór przyzwyczajeni, z położenia swego korzystali i nietylko dobrze celowali, ale nawet wielkie kamienie z gór na żołnierzy naszych staczali; ale wszystko to nie mogło wstrzymać postępu naszych wojowników. Bój ten rozpaczający trwał przez 12 godzin, a zwycięzcy musieli sobie pomagać tym sposobem przez kilka wiorst, aż nakoniec dostali się na szczyty gór, których posiadanie było trjumfem. Naczelnik Karaczejewów złożył jenerałowi prośby i przyrzeczenia zwyciężonych i z wielkim przestrachem mówił o pomyślności oręża rossyjskiego, niemogąc sobie wystawić, iżby była skutkiem waleczności wojska i rozporządzeń dowódcy. »Szczęśliwi jesteście, mówił on, że wam się powiodło dostać się do naszych ukrytych siedzib; byliśmy tak pewni, że się stanie przeciwnie, iż nawet w ciągu bitwy nikt z nas nieuważał za rzecz potrzebną przenieść na miejsce bezpieczne kobiety, dzieci i własność. Ale wasze szczęście pokonało nas. Byliśmy najwierniejszymi sprzymie-

---

(b) *Przy powitaniach, ojcowie nasi, uprzejmie przyjmując gościa, zwykle przemawiali »Pomaga Bóg, bodaj zdrów« zwyczaj ten nie zbyt, dawno ustał.*

(c) *Anglja i Szkocja* 1828 *r, t,* 1 *str.* 238.

rzeńcami Porty ottomańskiéj i niezdradziliśmy jéj nigdy. Ona nas zdradziła, opuściwszy nas samych i niezdoławszy utrzymać się w twierdzy Anapa. Tak więc, wy będziecie naszymi panami; nigdy nie zgwałcimy naszego słowa. Broniliście od zniszczenia nasze rodziny, domy i majątki, już więc to samo daje wam prawo do naszéj wdzięczności.« Zapał i uczucie wyrazów starca, ręczą za to, że szczerze mówił. Swietny ten wypadek wojenny toruje drogę do przywrócenia spokojności w całych górach kaukazkich. Zrzódła uzdrawiające w Goręczewodzku i Konstantynogórsku, będą odtąd zabezpieczone od napadów Czerkiesów i innych niebezpieczeństw. Pokonanie Karaczejewów wywrze dzielny wpływ na innych mieszkańców kaukazkich, którzy jeszcze nie są poskromieni i lud ten z położenia swego przy Elborus, posłuży za puklerz przeciw nieprzyjacielskim napadom Zakubańców, którzy bez pozwolenia jego, zawojowanych teraz gór przekroczyć nie mogą. Przykład zawojowania tego ludu, który ze wszystkich górali kaukazkich uchodził za najtrudniejszy do zawojowania, każe się domyślać innym pokoleniom, że podobny los równie i one spotkać może; tak więc uczyniono w każdym względzie wielki krok do zawojowania zupełnego, pokoleń kaukazkich.« (G. P.)

AMERYKA. — Piszą z Nowego Yorku pod dniem 16 listopada: »Dowiadujemy się, że szanowny były prezydent Monroe miał przypadek spadnięcia z konia, i że się mocno skaleczył; jest wszelako nadzieja, iż środki lekarskie nie będą bezskuteczne. Bolesna widzieć tego zacnego sługę rzeczypospolitéj przywalonego nieszczęściami rozmaitego rodzaju w ostatnich latach użytecznego życia: rząd odrzucił słuszne prośby starca; a jednak on cały swój majątek postradał w usługach téj samej rzeczypospolitéj, i gdy go mu dziś zabrali resztę wierzyciele, wypadek obecny przyłącza jeszcze cierpienia ciała do nędzy i bolesnego uczucia niesprawiedliwości. Spodziewamy się, iż rząd nasz zechce okazać szlachetność swoję w tym razie; lub jeźli o nim zapomni, prywatni go wesprzą: a nareszcie, gdyby go wszyscy mieli opuścić, pamiątka wyświadczonych usług ojczyznie, będzie jego pociechą!« (G. B.)

HISZPANJA. — Od wybuchnienia epidemji, do dnia 5 listopada umarło na nią w Kadyxie 1250 osób, ale pomiędzy temi mogło być wiele takich, które zakończyły życie w skutku innych chorób. Z Gibraltaru donoszą pod dniem 13 listopada że w obozie oprócz epidemji pokazała się dysenterja.

PORTUGALJA. — *Z Lizbony 23 listopada.* Gazeta rządowa z dnia 19 zapewnia, że Don Miguel pracował z ministrem wojny w d. 15 b. m. Dnia 12 miał długą konferencję z matką, która mu przy téj sposobności wynurzyła życzenie, że radaby przenieść się do pałacu Queluz, słabość wstrzymała ją od wykonania tego życzenia zaraz na zajutrz, ale w dniu 19 przywiodła je do skutku. Duchowieństwo i szlachta użyją zapewne w razie potrzeby wszystkich sił, aby D. Miguela utrzymać na tronie, w czém także liczą na pomoc królowéj matki. W razie zgonu Don Miguela, pewne stronnictwo ma zamiar oddać rządy królowéj matce i ogłosić następcą tronu Don Sebastjana, syna infantki Marji Teressy. — W kilku prowincjach wydali wielkorządcy odezwy, wzywające do broni przeciw działaniom konstytucyjnych, tak w kraju jak za granicą. — W północnéj Portugalji panuje okropne zamieszanie. Pułk 4 i 19 wysłane są dla odparcia wylądowania którego się rząd obawia. Gerylasi odbywają zwykle schadzki w lasku o 10 mil od Oporto. — Słychać o odkryciu spisku, w skutku którego 17 osób w jednéj z restauracji uwięziono. — Wyspa Terceira nie poddała się jeszcze. Gazeta rządowa z dnia 18 listopada mówi w ten sposób o tamtejszych konstytucjonistach: »Nędznicy ci mieli tyle bezwstydności, iż uorganizowali pewien rodzaj rządu i mianowali członkami jego: Dyoklecjana Cabereira, kanonika da Cunha Terrez i sędziego Farinha; ministrem spraw wewnętrznych wyzutego z obyczajów Alexandra Pamplona Corte Real, ministrem wojny młodego i zepsutego Ornellos, ministrem spraw zamorskich Piotra Homen de Noronha.« — Buletyny o zdrowiu Don Miguela, zapewniają, że niema żadnego niebezpieczeństwa.

— Korsarze niepokoją brzegi Portugalskie, tak, iż ze stacji francuzkiéj musiano wysłać okręt dla poskromienia ich.

WŁOCHY. — Niejaki Napoleon Cezar Zanetti w Wenecji otrzymał patent swobody na lat 10 za wynalezioną przez siebie machinę, która nadaje ruch okrętom i statkom bez pomocy pary, wioseł lub żagli; szybkość tego rodzaju ruchu nie zostawia nic do życzenia, a co większa, iż machina ta pokonywa wszelkie przeszkody, jakie z powodu wiatrów i bałwanów morskich okręt spotykać mogą, nie jest wcale niebezpieczną, a naprawa i utrzymanie jéj w dobrym stanie mniéj wymagają w niéj kosztów, niż w machinach parowych lub innych. — Wice-hrabia Chateaubriand jest ciągle przedmiotem względów Ojca świętego i najznakomitsze osoby w Rzymie oddają mu ciągle wielkie honory. Jakkolwiek Rzym teraźniejszy nie jest już stolicą świata i wiele utracił dawnego blasku, jednakże znakomitsza klassa tamtejsza składa się jeszcze dziś z uczonych prałatów, z licznych rodzin szlacheckich i z osób, które sprzykrzywszy sobie rozkosze ziemskie pocieszają się w ich stracie obok tylu sławnych rozwalin. Powierzchowność Rzymu jest melancholiczna i napełnia duszę wielkiemi myślami. Obok ogromnych rozwalin z czasów pogańskich, bram trjumfalnych, tak poważnych, jak mocarstwo które przeżyły, ukazuje się nieznacznie świątynia pierwszych chrześcjan, która znowu gaśnie obok wspaniałych świątyń wystawionych w średnich wiekach. Surowe obyczaje Rzymu republikanckiego, świetne i zepsute ukształcenie stolicy pod cesarzami, nieznaczne początki i prześladowanie chrześcjanizmu, trjumf krzyża; wszystko to, obudzić może najpiękniejsze i najszlachetniejsze rozmyślania. Pan Chateaubriand oglądał wszystko co w Rzymie jest wielkiego. Prace dyplomatyczne nie zabierają mu tyle czasu, iżby się nie mógł zajmować tak obfitemi źródłami dla jego poetycznych natchnień.

Diś dołącza się Numer 118 *Dziennika Obwieszczeń.*